# Kuryer Poznański.

*No. 194* Redaktor odpowiedzialny: **Sroda, 25 sierpnia 1875.** Nikazy Gruszczyński. *Rok IV*

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, w Francyi Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy ulicy Rycerskiéj No. 2. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim No. 8 **Ajencye Kuryera:** w Krakowie *J. Czech*, księgarz; we Lwowie *F. H. Richter*. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. *R. Mosse* wBerlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; *Haasenstein & Vogler* w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreznie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; *Daube & Comp.* w Frankfurcie; *H. Albrecht* w Berlinie, Friedrichstrasse No 74; *Havas, Laffité, Bullier*, place de la Bourse 8 w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 1 sgr. 6 fen., reklamy 3 sgr., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.


Na miesiąc **wrzesień** otwieramy osobną prenumeratę, którą obowiązane są przyjmować wszystkie cesarskie urzędy pocztowe.

Prenumerata miesięczna wynosi dla zamiejscowych **3** marek **5** fen., dla miejscowych **2** marek **50** fen.

**Administracya Kuryera Pozn.**

## POZNAŃ, 25 sierpnia.

Urzędowe communiqué, jakie nam wczoraj przyniósł telegram z Carogrodu, nie zawiera żadnéj nowości i jest po prostu powtórzeniem tego, co nam onegdaj telegrafowano. Presse wiedeńska nie bez słuszności téż zauważa, że W. Porta nie straciła, jak się zdaje, dobrego humoru i zaczyna być zabawną. Owo jéj urzędowe communiqué robi istotnie komiczne wrażenie, ale jest niczém jeszcze w porównaniu z zapewnieniem, że trzy mocarstwa pragną ułatwienia w stósunku z powstańcami jedynie dla tego, by ich zapewnić, iż od mocarstw niczego nie mogą się spodziewać i że powinni uledz rozkazom sułtana.

W każdym razie przecież jądro kwestyi leży dziś w wystąpieniu mocarstw i w zachowaniu się uległém względem nich W. Porty. Właściwie, gdyby miał § 8 traktatu paryskiego ściśle być wykonany, winnyby trzy mocarstwa, które rozpoczęły w Stambule kroki pośredniczące, dążyć obecnie do zwołania europejskiego kongresu celem urządzenia spraw Turcyi europejskiéj. Jakoż z Paryża donoszą, że jedno z cesarstw projekt takiego kongresu poruszyć zamierza. Rokowania między gabinetami europejskiemi potrwają jeszcze czas pewien i zapewne nie prędko dowiemy się o ich rezultacie. Tym czasem zaś najważniejszą rzeczą jest poznanie usposobień różnych gabinetów względem wytoczonéj obecnie kwestyi wschodniéj.

A najprzód z samego położenia jeograficznego najpierwsze miejsce należy się monarchii austro-węgierskiéj i postawa gabinetu wiedeńskiego jest tu największéj wagi. Owóż dzienniki ministeryalne wiedeńskie stwierdzając, że kwestya wschodnia dotyka najżywotniejszych interesów monarchii rakuskiéj, dają zarazem wyraźnie do poznania, że Austrya działać będzie energicznie i że już poczyniła „rozległe przygotowania na wszelki wypadek.“ Czyli, po prostu mówiąc, Austrya przygotowana jest do interwencyi zbrojnéj w Bośnii i w Hercegowinie.

Co do innych mocarstw, postawę ich znać możemy tylko z dzienników, mniéj więcéj wyrażających widoki rządowe.

Dzienniki angielskie ostro napadają na Austryą, oskarzając ją, że dąży do rozbioru Turcyi europejskiéj. Organ panującego dziś stronnictwa w Anglii Standard, szczególniéj odznacza się gniewnemi wybuchami na politykę gabinetu wiedeńskiego i nawet grozi Austryi armiami mocarstw zachodnich! Na nieszczęście dla Anglii, groźby te są po prostu dziecinnemi i nie zrobią żadnego wrażenia. Anglia, mająca nawał kłopotów w Azyi, nie może nic zrobić w Europie, bo jest zupełnie odosobnioną. Francya nietylko nie chce już wyciągać dla niéj kasztanów z tureckiego ognia, ale nadto, jak zawiadamia wiedeńska Presse w korespondencyi z Paryża, ks. Decazes, który wybuch kwestyi wschodniéj przewidział, na pierwszą wiadomość o rozruchach w Hercegowinie miał oświadczyć na radzie ministrów, że interes Francyi wymaga popierać wszelkiemi siłami Austryą i pomagać jej do oswobodzenia chrześcian tureckich, gdyż, jak się wyraził w rozmowie z jednym dyplomatą, „teraźniejsza konstelacya jest zarówno dla Austryi, jak dla Francyi nader pomyślną i powagę tych dwóch mocarstw nader umocni.“

Co do Włoch, sympatye ich dla chrześcian tureckich są znane, a przytém Włochy niecierpliwie wyglądały wybuchu kwestyi wschodniéj, wiedząc, że to da im sposobność do wystąpienia w charakterze szóstego wielkiego mocarstwa. Ministeryalna włoska Opinione wykazuje zresztą, że i w Rzymie wyznaczają Austryi główną rolę w wielkim dramacie, który ma się teraz rozwinąć.

Co do Niemiec, dzienniki tego kraju oddawna wykazują, że interesa cesarstwa niemieckiego na Wschodzie, jeśli nie bezpośrednio to pośrednio zgadzają się z interesami monarchii austro-węgierskiéj, i z tego powodu zalecają gabinetowi wiedeńskiemu politykę dążąca do oswobodzenia Słowiańszczyzny południowéj z pod tureckiego jarzma.

Zdania dzienników petersburgskich o teraźniejszym zwrocie kwestyi wschodniéj zasługują także na znaczenie. Ruski Mir robi uwagę, że dziennikarstwo wiedeńskie tak wyrokuje o wypadkach w Bośnii i w Hercegowinie, i o ich następstwach przypuszczalnych, jak gdyby tylko monarchia austro-węgierska i Niemcy miały tu głos stanowczy. „Pod dobroczynną osłoną przymierza trzech mocarstw, powiada R. Mir, politycy austryaccy sądzą, że mają prawo patrzeć na Słowiańszczyznę turecką, jak na swoją prawną zdobycz, która bezwarunkowo się podda na pierwszy rozkaz z Wiednia. Prasa wiedeńska we wszystkich swoich przypuszczeniach i rachubach zupełnie spuszcza z uwagi wpływ i interesa dyplomacyi rosyjskiéj. Ta dyplomacya, która nie dawno jeszcze tak ciężko zaważyła na szali wypadków europejskich, teraz dla mężów stanu Austryi-Węgier zdaje się jakby już nie istniała. Niemcy austryaccy oczywiście są mocno przekonani, że nasze zbliżenie do monarchii Habsburgów znaczy poddanie polityki rosyjskiéj pod politykę niemiecką, i że przymierze trzech cesarstw zrobiło z nas bierny dodatek do berlińskiego i wiedeńskiego gabinetu.“ I na dowód, dziennik petersburgski przytacza okoliczność, że dzienniki wiedeńskie pierwsze zajęły się seryo kwestyą przyłączenia Hercegowiny do Austryi, i że z niemniejszą powagą zapewniały, iż rozszerzenie się powstania musi pociągnąć za sobą interwencyą zbrojną Austryi. A według dzienników wiedeńskich interwencya ta nastąpi wówczas, gdy książęta Milan i Mikołaj nie będą już mogli utrzymać neutralności Serbii i Czarnogórza.

„Oczywiście, dodaje R. Mir, dzienniki wiedeńskie i peszteńskie wcale nie troszczą się o to, jak w Petersburgu postawią się względem zamiaru ujarzmienia Słowian tureckich z pomocą austryackiego wojska. W każdym zaś razie przypuszczają, że następstwem dobroczynnego dla Austryi przymierza trzech mocarstw będzie milczące przyzwolenie Rosyi... Gabinety wiedeński i berliński mogą poprzestać na prostéj ze strony Porty obietnicy, że los Słowian tureckich polepszy, jak to już nieraz dawniéj czyniły; prawdopodobnie jednak Rosya jaśniéj i wyraźniéj postawi kwestyą. Liczyć na reformy tureckie, jest to oczekiwać zmartwychwstania trupa. Chrześcianie w Turcyi i dyplomaci zagraniczni dostatecznie mogli się przekonać o wartości tak zwanych liberalnych reform tureckich.

„Nie wątpimy — powiada w końcu R. Mir — że popełniane przez Turków okrucieństwa inne budzą uczucia w Rosyi niż w Austryi; dla tego jesteśmy przekonani, że nasza dyplomacya przepisze Wysokiéj Porcie silniejsze lekarstwa od tych, na jakich patryoci niemieccy chcą poprzestać. Słowianie, mieszkający na półwyspie Bałkańskim, nie potrzebują reform tureckich, ale potrzebują samorządu przynajmniéj takiego, jaki jest możliwym bez zupełnego upadku panowania tureckiego. Taki samorząd mógłby się stać pokojowém zakończeniem wschodniego przesilenia, dopóki to przesilenie nie będzie orężem rozstrzygnięte. Zdaniem naszém, w tym duchu działać winny państwa pragnące umocnić ogólny pokój Europy.“

Z pola walki zbywa dziś całkiém na doniesieniach. Wypadki wojenne zresztą mniéj już obecnie znaczą: czy powstańcy więcéj lub mniéj tureckich żołnierzy wystrzelają, drobny to już tylko wpływ na przyszły przebieg sprawy wywrzeć może. Bez wątpienia lepiéjby było dla powstańców, gdyby się mogli pochwalić jakiemi ważniejszemi tryumfami, ale i bez tego rzeczy dobry dla nich wzięły obrot. Potrzeba tylko, aby powstanie trwało, jak bądź trwało; a ku temu jak się zdaje, środków nie zabraknie, aby od czasu do czasu padła pewna liczba strzałów i pewna liczba ludzi. Przypuszczając nawet, że Derwisz czy Nedżid basza ma, czy téż wkrótce mieć będzie 25 batalionów, czyli około 18,000 ludzi, jak rządowe communiqué Porty podaje. Siły te zdają się nam bardzo niewystarczającemi do zupełnego uspokojenia kraju, liczącego około 300 mil kwadratowych przestrzeni, górzystego, bezdrożnego, a przytém z kilku stron przez napływ ochotników wspieranego. Nie potrzeba być wojskowym, aby to zrozumieć, zwłaszcza jeżeli powstańcy chociaż w części zachowają dotychczasową energią. O reszcie pomyśli przychylna im prasa. Powstanie i walki w téj chwili głównie dla tego są potrzebne, aby nie dać zasnąć rozpoczętemu działaniu dyplomatycznemu mocarstw. Najbliżsi przyjaciele Hercegowińców tak samo rzeczy zdają się rozumieć. Jak tylko zaczęła się akcya dyplomatyczna, już dziś zwolniały buletyny, i nie mamy nowych z placu boju wiadomości, któremi pierwotnie tak nas zasypywano. Jak na prawdę stoi powstanie, wnosić trzeba, że tyle wiemy dziś, co przed miesiącem, albowiem, chociażbyśmy wszystkie spotykane depesze przyjmowali za dobrą monetę, jeszcze trudnoby było sobie jasny obraz rzeczy przedstawić.

Wczoraj miało się rozpocząć w Schwytz walne zebranie szwajcarskiego Stowarzyszenia katolickiego Piusa i miało trwać dni trzy. Spodziewano się tam ks. Biskupa Lachat, który niedawno z Dublina wrócił i Biskupa sufragana z Chur. Schwytz należy do dyecezyi Chur.

Z Hiszpanii ważną otrzymujemy wiadomość, że wczoraj rano zmuszony był jenerał Lizarraga z twierdzy Seo de Urgel wywiesić flagę parlamentarską. W téj chwili ustały kroki nieprzyjacielskie i rozpoczęły się między dzielnym wodzem Karlistów a jenerałem Martinez Campos układy o warunki kapitulacyi.

---

Poseł do izby pruskiéj na powiaty bukowski i kościański, p. Magdziński, zdawać będzie sprawę z czynności poselskich w Buku dnia 29 bm.

## KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

**Z pod Srody,** 24 sierpnia.

(Dozory kościelne. — „Majówki.“ — Massenbachiada. — Podatek szkólny. — Wiec.)

Około wyborów nowych dozorów kościelnych

---

## Kuryerek krakowski.

Kraków naraz podczas téj martwéj, tak zwanéj ogórkowéj pory, ożywił się nagle pobytem równoczesnym kilku mężów dawnéj szkoły, dawnéj wartości i dawnéj serdeczności. Pierwszy między nimi wiekiem Odyniec, który z Warszawy przybył spędzić czas jakiś w gościnnym, czcigodnym krzeszowickim domu, a dla krakowskich swoich przyjaciół znalazł także dni parę. Niedość jest znać Odyńca jako autora, aby należycie ocenić i pokochać tę sympatyczną postać; trzeba go widzieć wśród ludzi, wśród bliźnich w gronie autorów czy współczesnych mu, czy młodszego pokolenia. Nizki i szczupły, cokolwiek pochylony staruszek, ma uśmiech dobroci na twarzy, spojrzenie pełne życzliwości dla każdego a dla kobiet galanteryą już zupełnie teraz nie znaną. Sypie im kwiaty pochwał, a znać, że nie jest to czcza frazeologia i komplementów mówienie, ale że te wszystkie admiracye i adoracye tych gwiazd, tych róż, tych żyjących poezyi, płyną z czystego pięknego źródła; że kobieta jest mu zawsze ideałem, dla którego nosi niewygasły ogień zachwytu, że postawił ją sobie na wysokim piedestalu i z pełnego przekonania pali jéj kadzidło jako opiekuńczemu duchowi ludzkości, jako arcydziełu stwórcy. Zapał, zdolność admirowania gorąco i szczerze, jestto prawie już tajemnica dla młodszych pokoleń, a tryska ożywczém źródłem z serc znakomitych a znikających powoli współczesnych naszéj plejadzie poetów. Bo skądże płynie poezya właśnie, jeśli nie z téj zdolności ukochania, zachwycenia się? Nasz wiek wydaje krytyków często utalentowanych, zawsze zimnych i do potępienia skorych. Czy ta krytyka, co tak nielitościwie ćwiertuje i analizuje każdy polot, waży na szali matematycznych rozumowań i pewników gorące słowa i uczucia poety, czy ta krytyka, mówię, nie jest owocem skrytej zazdrości, zawiści, której nieznało owo pokolenie poetyckie, do którego Odyniec należy? Z wyjątkiem jednego Słowackiego, chociaż i ten z jednym tylko Mickiewiczem stanął na wrogiéj stopie, jaka między nimi przyjaźń, przynajmniéj życzliwość, jak tam uznanie gorące i chętne, jakże dalekiém poniżenie drugiego dla wyniesienia siebie. Odyniec przesiąknięty jest tym duchem miłości i pobratymstwa, nie tylko z druhy młodości, którym w Filaretów związku jeszcze z takim zapałem rękę podawał, a potém ich przez życie całe kochał i czcił, ale każda zasługa, każdy talent wzbudza w nim gorące współczucie.

Było nam daném znajdować się na wieczorze, gdzie Odyniec z ciepłem mu właściwém, jakąś literacką kwestyą obrabiał i wobec kupiącego się koło niego grona, twierdzenia swoje żywym gestem i gorącém słowem popierał. W tém gospodarz podchodzi do Odyńca i mówi: pan Maurycy Dzieduszycki jest tutaj. — Urywa się w połowie gorący argument: „Co — jestże w Krakowie autor Zbigniewa Oleśnickiego i Piotra Skargi, gdzież ja go odszukać będę mógł, aby go poznać.“ „Stoi za panem.“ — Szybki, jakby młodzieńców zwrot, rzucił obu znakomitych pisarzy w objęcia: Dzieduszycki! Odyniec! i obaj ściskali się wzajem, nieznani a znajomi sobie, oceniali się oddawna i, łącznością duchową spojeni, nie potrzebowali tylko zbliżyć się do siebie, aby równą odczuć sympatyą.

Hr. Maurycy Dzieduszycki, ten erudyt, historyk, którego nauka i praca monumentami zostaną w historyi naszéj, ten poważny i głęboki myśliciel katolicki, w potocznem życiu jest wesoły, łatwy, miły, pewien dowcipu i humoru. Fizyonomia pełna życia, ruchy prędkie, rozmowa łatwa, zajmująca, pełna połysków dowcipu; przy tém taka prostota, tak badacz i mędrzec schowany; zostaje tylko człowiek rozumny i miły, z dobrym humorem i swobodą myśli zazdrości godną.

Nieznany także niektórym z różnych stron zebranym gościom wszedł pan Bartels, i zaraz humorystycznego pieśniarza obskoczono, prosząc o coś z obfitego repertuaru. Część piosnek pana Bartelsa wraz z muzyką wydana już i rozpowszechniona bardzo: „Małpy i ludzie,“ „Departament niższéj Sekwany,“ „Panna Maryanna i pisarz prowentowy,“ „Ideały,“ „Dziewczynki“ i tyle innych czy to rzewnych, czy humorystycznych, śpiewane są i do śmiechu pobudzają, ale aby całą ich wartość poznać, trzeba je słyszeć z ust autora. Bo ta mimika i ta żywość „du débit“ nie da się naśladować. Już sama powierzchowność dobrana do téj satyrycznéj, miłéj humoreski, oczy pełne życia pod gęstemi brwiami, ruchliwe, a rysy przybierają wszystkie wyrazy tak szybko po sobie następujące. Równie zajmujące jak piosnki, były fizyonomie znakomitych słuchaczy, którzy z dziecinną ciekawością otoczyli pieśniarza i wybuchy śmiechu tłumili z trudnością, aby nie przerywać deklamacyi.

Bawi także od kilkunastu dni w Krakowie tyle sympatyczny Lenartowicz. Przyjazd jego pragnęli uczcić Krakowianie przyjęciem głośném ale równie prosty i skromny jako autor, co wdzięczny i rzewny poeta, prosił, aby mu dano cicho i bez ostentacyi powitać ów Kraków kochany po 27 latach wygnania. Starano się więc powstrzymać wybuch szczerego zapału i Lenartowicz przepędził jakiś czas na zwiedzaniu grodu naszego, na serdecznych godzinach wśród przyjaciół osobistych. Trudno jednak prawdziwe uczucie stłumić na długo, i poeta musiał nareszcie pozwolić na obiad, ku jego czci dany. Wszystkie warstwy społeczeństwa krakowskiego były na tym obiedzie przedstawione, bo téż żaden z naszych poetów tak głęboko nie dotarł do warstw niższych ludu, jak Lenartowicz. Pod strzechą wieśniaczą pojmą i ukochają jego serdeczne pieśni, i gdzie tylko serce zdolne czystych, tkliwych wzruszeń, tam Lenartowicz znajdzie oddźwięk, przyjaciół i wielbicieli. Obiad ten złożony ze 150 osób składali nawet przeważnie mieszczanie Krakowscy, których prace ich zawodu stale do jego murów przykuwają. Literatura zaś i nauka słabo były reprezentowane, bo wszyscy nasi koryfeusze rozproszyli się po świecie. Dla tego też brakło świetnych przemówień i toastów odpowiednich. Dopiero kilku uczniów uniwersytetu ożywiło ucztę i silniejsze wzbudziło wrażenia, powitawszy poetę-tułacza pełnemi szczerego uczucia i poezyi strofami. Te wiersze, które słusznie powtórzyliście w Waszém piśmie, nie czczych frazesów zbiór, jak to teraz w używaniu bywa, ale prawdziwego uczucia pełne, do łez poruszyły słuchaczy. Takie tam naturalne zwroty na nasze rany, taki poważny, głęboki, spokojny ten ból „co napełnia czarę po brzeg,“ że musiał odbić się w sercu każdego Polaka. Lenartowicz ze łzami pobłogosławił młodego lutnistę, który o to błogosławieństwo prosił i kilku rzewnemi gorącemi słowy nie z góry przygotowanemi podziękował za te dowody uznania i miłości ziomków. Lubo podobne wybuchy narodowych uczuć zbyt żywe, zwykły wzbudzać pewien niepokój, bo jest to poruszaniem noża w żywéj krwawéj ranie, i może młode gorące głowy zbytnie egzaltować, przecież trudno się oprzeć ogólnemu wzruszeniu i serca wszystkich zabiły żalem, ale zarazem i otuchą, że pokolenie, co wzrasta, przechowując iskrę świętą wiary, i ducha miłości, nie zagubi tradycyi narodowych i nie zejdzie na zgubne tory materyalizmu i pozytywizmu.

Ubiegły tydzień był bardzo ożywiony dla nielicznych i coraz nieliczniejszych mieszkańców Krakowa, co jeszcze ociągają się z wyjazdem, albo nie wyjeżdżają wcale. Zakończyła go nowość na deskach teatralnych, sztuka hr. Łączyńskiego „Pro publico bono.“ Autor sam przyjechał ze Lwowa, aby być obecnym przedstawieniu swéj komedyi, ale tak ścisłe zachował incognito, że publiczność nic o jego obecności nie wiedziała i nie przyjęła go tak, jak niechybnie byłaby zrobiła. Komedyjka ta, osnuta na tle tegoczesnych stosunków naszéj autonomii, jest satyrą naszych mężów publicznéj sprawie oddanych i usłudze kraju a zaniedbujących blizkie i dawniéj podjęte obowiązki. Obywatel, urzędnik krajowy, lichym staje się gospodarzem szlachcicem. Jedno z drugiém jakoś

w naszych stronach już na dobre się krzątają. Do każdéj parafii nadeszły już formularze z rąk pana Massenbacha, który wyznaczył przewodniczącego i ławników. Lud instynktem wiedziony, nic nie czyni bez proboszczów. Do nich się wciąż udaje, bez ich wpływów obierać nie chce, a na wielu już miejscach się oświadczył, że tylko tych wybierać będzie, których im proboszcz wskaże. Lud nasz najlepiéj rozumie, kto to majątkiem kościelnym z natury prawa rozporządzać winien.

Dnia 13 b.m. stawał przed sędzią kryminalnym w Środzie staruszek zacny, ksiądz proboszcz Sajdak z Mądrego, który tę zbrodnię popełnił, że słuchał spowiedzi św. na odpuście w Solcu. Ztąd téż księża w okolicy średzkiéj na odpusty nie jeżdżą. Nie było nikogo w Zaniemyślu i Mącznikach na odpuście św. Wawrzyńca. Masy wielkie ludu bez spowiedzi wróciły do domu. Oczy się otwierają, lud w zadziwieniu potrząsa głowami nad pustemi konfesyonałami i nie może pojąć, czemu to w Zaniemyślu już po prawach majowych przed kilku miesiącami jakiemuś murzynowi w kościele luterskim wolno było mieć kazanie, księżom zaś tu urodzonym, obywatelom kraju, spowiedzi świętéj w sąsiednich kościołach nie wolno słuchać. „Ja, Bauer, das ist was anders“, trzeba było powiedzieć, ale nasz lud nie rozumie po niemiecku.

Kary massenbachowskie rosną do strasznych rozmiarów, jak wszędzie. Wszystko meszne etc. pookładane aresztem. Sumy już dawno setki przeszły. — W dekanacie wszyscy karami dotknięci. Wolny tylko od nich i szczęśliwy, bo spokojny X. Wi. w S. Całego nazwiska nie piszę, bo się boję, aby i jego to nie spotkało, co wszystkich już konfratrów spotkało w dekanacie. — Komisarze obwodowi i egzekutorowie w bezustannym są ruchu. Na niejednym z proboszczów po kilkadziesiąt wisi mandatów egzekucyjnych. Każda kwarta żyta obkłada się aresztem.

Podatki szkólne płacą księża, jak wszędzie. Gmina szkólna w S. uwolniła proboszcza od tego podatku, — doniosła landratowi, że podatek szkólny z księdza na siebie przyjmuje, — landrat „veto“ powiedział, a ksiądz płacić musi.

Oglądamy się tu bardzo za zebraniem wieca. W Środzie aż trzech kandydatów obraliśmy do krzesła poselskiego. Minęły dwa lata, aleśmy dotąd nie słyszeli żadnego sprawozdania. A przecież powiat średzki to roległy i możny, — lud szczerze polski, katolicki, a reprezentujący nie mały rozmiar ziemi! — Zgromadziłby się chętnie i chętnie posłuchał, bo duch tu jego bardzo już rozbudzony, a wiedzy coraz chciwszy!

## Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** NPan raczył udzielić nauczycielowi Nagórnemu w Hucie, w powiecie starogardzkim powszechną oznakę honorową.

* **W sprawie drukowania** wyroków sądowych w dziennikach, dopuszczających się przestępstw prasowych, podaje Reichs Anz. jakoby w odpowiedzi na wątpliwości Posener Ztg wyrok najwyższego trybunału z 22 czerwca r. b., który orzeka, że sądy mogą przyznać obrażonemu przez dziennik prawo żądania zamieszczenia wyroku na tém miejscu, na którém zamieszczony był obrażający artykuł.

* **W drukarni** Jarosława Leitgebra wyszło: „Prawo o zarządzie majątku w gminach katolickich z dnia 30 czerwca 1875 r.“ Cena egzemplarza fenygów 30.

* **Korespondent** z Grodziska do Germanii donosi, że asystenta biura p. Mantheya za korespondencyą do Westpr. Volksblatt na 24 grzywny skazano. Już poprzednio p. Manthey skazany został za podobne „przestępstwa“ na 4 i 5 tal. kary, pomiędzy innemi i za to, że przyniósł do biura Germanią i niektóre artykuły z niéj odczytał. W téjże korespondencyi czytamy, że z księży uwięzionych ściągano wedle upodobania jako koszta więzienia 90 fen., 1,55 a nawet 1,90 marek. Wedle przepisów prawnych płaci się:

1) za każdy dzień od 16 kwietnia do 16 października 5½ sgr.;
2) za każdy dzień od 16 października do 16 kwietnia 6 sgr. kosztów więziennych.

Więźniowie, którzy się sami żywią, płacą za każdy dzień 9 groszy polskich mniéj.

* **Żołnierz** kompanii karnéj, Petrich, skazany na 3 lata fortecy, umknął dnia 20 b. m. z Poznania.

* **Porucznik** drugiego dolnoszląskiego pułku piechoty Nr. 47, Wilhelm Albinus, ogłoszony został rozkazem gabinetowym z dnia 16 lipca zbiegiem i skazany na 300 grzywien.

* **Zwracamy uwagę** na to, że znajdują się w obiegu jednomarkówki fałszywe ze znakiem menniczym D. Są one z cyny i tak dokładnie naśladowane, że je bardzo trudno od prawdziwych rozróżnić, zwłaszcza dopóki swój blask pierwotny zachowują. Rozpoznać je można po dźwięku, giętkości metalu i niewyraźném odbiciu.

* **Na tablicę nagrobkową dla księdza kanonika Wojciechowskiego** nadesłali nam daléj: Ks. Jagodziński z Wysocka 3 m., ks. Taczanowski z Grodziska 3 m., ks. Wnuk z Łaszczyna 3 m. Ogółem wpłynęło dotąd 389 marek 10 franków, 3 guldeny.

* **Hauslera**, zbiegłego onegdaj z więzienia kryminalistę, schwytano dziś rano w krzakach za bramą Kaliską, gdzie używał wywczasu.

* **Zgorzało** znów miasteczko powiatowe Prasnysz w Królestwie Polskiém. Straty wynoszą około ½ miliona rubli.

* **W Inowrocławiu** zamierzają pono urządzić słone kąpiele.

* **W Pile** żądano na posiedzeniu rady miasta uchwalenia pewnéj sumy na rzecz zoologicznego ogrodu w Poznaniu. Ojcowie miasta znaczną większością oparli się temu wnioskowi. — Jak w gimnazyum poznańskiém tak i w Pile na egzaminie abituryenckim, do którego się 6 prymanerów zgłosiło, przewodniczyć będzie p. radzca Polte a nie p. radzca Tschackert. Pewnie i gimnazya nasze katolickie powoli na bezkonfesyjne się zamienią. — Od sześciu już tygodni chorują tutaj dzieci na biegunkę i szkarlatynę (krasuchę). Jednemu z urzędników na kolei w dwóch tygodniach czworo dzieci umarło.

* **Na konferencyą** nauczycielską w Jutrosinie zebrało się, jak donoszą do Posn. Ztg, dwunastu nauczycieli, odbyła się lekcya czytania 2 oddziału I klasy i lekcya rachunków o ułamkach dziesiętnych z dziećmi, które jeszcze o ułamkach nic nie słyszały. Przeczytano rozporządzenie rejencyjne, wedle którego w każdéj szkole znajdować się powinien barometr i thermometr. Na czterotygodniowy kurs turniejów w Koźminie nie zgłosił się nikt, bo wyznaczono tylko 25 tal. wynagrodzenia.

* **W Janówcu** wielka krzątanina w Izraelu, aby zaprowadzić szkołę bezwyznaniową. Jest tam dwuklasowa szkoła katolicka z 137 dziećmi, jednoklasowa ewangelicka z 32 dziećmi i jednoklasowa żydowska z 31 dziećmi, — ostatnia połączona jest obecnie z ewangelicką. Katolicka gmina szkólna płaci 1327 grzywien (143 prct. od podatku klasycznego), ewangelicka 887 grzywien (120 prct. p. kl.), a żydowska 607 grzyw. (108 prct. p. kl.) podatku szkólnego. Gmina katolicka otrzymuje 1110 grzywien, ewangelicka 225 grzywien dodatku państwowego. Korespondent do Posn. Ztg mówi, że gdyby tylko rząd zgodził się na powiększenie dodatku swego o 845 grzywien, mogłaby bez wszystkiego stanąć szkoła symultanna w Janówcu. Myśmy już poprzednio zwracali uwagę tamtejszych obywateli, by nie pozwolili na to, aby o nich bez nich rozstrzygano; dziś czynimy to powtórnie i spodziewamy się jakiéj informacyi w téj sprawie.

* **Nauczyciela** Bergmanna zamianowano tymczasowym nauczycielem przy seminaryum rawickim, a kandydata stanu nauczycielskiego Haebego etatowym nauczycielem przy progimnazyum w Nakle.

* **Panu Adolfowi Senftleben** z Wodziszewa pod Kościanem nadał urząd górniczy prawo poszukiwania i wydobywania węgla brunatnego na obszarze 2,155,777 kwadratowych metrów. Kopalnia p. Senftleben nazywać się będzie „Clara Bertha“.

* **Zniemczono** nazwę leśnego Murzynowa pod Srodą na Heinrichsau a należącego doń folwarku Ramutki na Elisenhof.

* **PP. E. Koziorowicz i B. Prószyński**, inżenierowie rządowi we Francyi, otrzymali krzyże legii honorowéj za odznaczenie się podczas powodzi.

* **Kalendarz.** Jutro, w czwartek, dnia 26 sierpnia św. Zefiryna. Wschód słońca o godzinie 5 minut 2; zachód o godz. 7 minut 1. Długość dnia 14 godzin 1 minut.

Wypadki historyczne. Dnia 26 sierpnia 1691 pobicie Szwedów pod Rygą. — 1733 otwarcie sejmu elekcyjnego.

## Wiadomości polityczne.

* **Berlin**, 24 sierpnia. [Dyecezya Paderbornska. — Wiadomości bieżące.] Wspomniany przez nas wczoraj list z Paderbornu do Germanii opisuje tameczne stosunki kościelne, jak następuje:

Położenie naszéj osieroconéj dyecezyi coraz smutniejsze. Nie mija już żaden dzień, któryby nie przynosił nowych a bolesnych wieści o zaprowadzeniu administracyi rządowéj na probostwach, o przeszkadzaniu duchownym w wykonywaniu obowiązków ich powołania. Dużo jest parafii, między niemi parafie obejmujące 20,000 dusz, w których żadne nie odprawia się nabożeństwo, żadna nie odbywa się posługa duchowna. Wielka liczba kapłanów żyje na wygnaniu, druga zamknięta w więzieniu, inna dotknięta zakazem sprawowania funkcyi duchownych, wreszcie inna pozbawiona zupełnie lub częściowo środków utrzymania, wskazana na jałmużnę swych parafian. Nowych kapłanów już prawie nie święcą, nowowyświęceni odbierają w téj chwili zakaz wykonywania obowiązków duchownych; z trwogą patrzymy już w przyszłość, o któréj obiega w Westfalii stara przepowiednia, że trzeba będzie siedm mil drogi ujść, zanim spotkać się uda duchownego katolickiego. Najwspanialsze dzieła katolickiéj miłości i ofiarnego poświęcenia zapadają w gruzy; znikły klasztory, owe żywe przykłady posłuszeństwa chrześciańskiego, umartwienia i miłości, w których lud katolicki tak chętnie szukał pociechy i pomocy, w duchownych i cielesnych potrzebach; zakonnicy, owe prawdziwie konserwatywne żywioły w państwie, filary porządku i prawa zostali zmuszeni opuścić ziemię ojczystą i w obcych krajach szukać schronienia i nowéj ojczyzny, padli ofiarą kulturkampfu i liberalnéj nietolerancyi. Lud katolicki zraniony do głębi serca, a oburzenie wzmaga się z dniem każdym. O sympatyach i miłości do dzieł nacyonalno-liberalnych nie ma co mówić, o pojednaniu walczących ze sobą stronnictw bodaj myśleć można, gdyż przepaść za wielka, rana za głęboka. Mimo to postawa naszego ludu westfalskiego jest wzorowa i podziwienia godna. Z niemą rezygnacya znosi swe cierpienia i tylko z góry wygląda pomocy. — Nie do pozazdroszczenia stanowisko zajmuje w naszéj dyecezyi królewski komisarz, asesor regencyjny pan Himly. Protestanckiemu zarządzcy katolickiego majątku kościelnego w pośrodku katolickiéj ludności nie bardzo może być swobodnie. Duchowieństwo katolickie jest wciąż oporne i trzyma się na zupełnie biernem stanowisku, gdyż wszyscy z małemi tylko wyjątkami unikają mimo kar pieniężnych wszelkiéj urzędowéj z nim styczności. Pan asesor regencyjny jest groźnym przełożonym i umie młodym i starym proboszczom imponować. Podczas gdy dawnieiszy jeneralny wikaryusz za zbyt długie przeciąganie odpowiedzi, groził na pierwszy raz karą 3 marek, p. komisarz nakłada od razu karę porządkową 30 marek.

Znam proboszczów, którzy już setki marek mają zagrożone Dla księży westfalskich, przyzwyczajonych do bardzo skromnych dochodów 10 tal. są znaczną sumą pieniędzy. Leez cóż zyska przez to pan komisarz? Zachwieje się kilka słabych dusz, lecz większa liczba duchownych nie ugnie się, bo mężowie, co zostali katolickimi księżmi, co bronią swéj wiary i walczą za zasady religijne, wolność religijną i prawa Kościoła, tym wytrwalsi będą w walce, im dotkliwiéj czuć będą zadane sobie zniewagi. Niech pan Himly nie sądzi, że ma tylko z opornym klerem do czynienia; za księżmi stoi lud. Pewna wielka parafia dała swemu staremu i bardzo kochanemu pasterzowi energiczne wotum niezaufania, za to, że w słabéj godzinie z nim korespondował, i nie prędzéj się uspokoiła, dopóki proboszcz nie dał uroczystego przyrzeczenia, że już więcéj z panem Himly urzędowych stosunków zawierać nie będzie. Zresztą pan Himly mógł się był przekonać dostatecznie o usposobieniu ludu westfalskiego, podczas swego objadzu po klasztorach. Nie była to podróż tryumfalna.

Do historyi zdziczenia obyczajów, które przybiera straszne rozmiary, podaje Germania dwa nowe fakta. Do kościoła parafialnego w Uerdingen zakradło się dwóch młodych chłopców w wieku 14 i 10 lat i rozbiło skarbonkę. Młodych złoczyńców schwytano na gorącym uczynku. W kościele świętéj Jadwigi w Berlinie, nawiedzanym w ostatnim czasie dość często przez zbrodniarzy, popełnione zostało w nocy z niedzieli na poniedziałek nowe świętokradztwo. Z bocznéj kaplicy ukradziono kielich, w którym przechowywane było Sanctissimum dla pobożnych, zwiedzających kościół w czasie Jubileuszu. Hostye zachowane w kielichu wysypano na korporał w cyboryum. — Objawem także charakterystycznym téj powszechnéj demoralizacyi jest owo ogólne szyderstwo i naigrawanie się ze wszystkiego, co święte, w pismach humorystycznych berlińskich, począwszy od Kladeradacza aż do najnikczemniejszego piśmidła, jakiém jest Rumor. Każdy nieomal obrazek przedstawia karykaturę Papieża, biskupów, kapłanów; każdy wierszyk wyszydza instytucye kościelne; każdy płaski dowcip ma za przedmiot zasady religijne. Jest to płód bezecny skażonych i zepsutych serc, zaszczepiający jad bezbożności w społeczeństwie. Jakżeż nie ma zdziczeć lud, który karmi się ustawicznie taką trucizną?

Znany w kołach, zajmujących się literaturą kościelną, współzałożyciel i najgorliwszy współpracownik Liter. Handweiser Dr. Herman Rump rozstał się z tym światem dnia 21 sierpnia w Monasterze.

W dyecezyi trewirskiéj wydarzają się dość często przypadki, że proboszczowie karani bywają wyrokiem sądowym za współudział, resp. niezapobieganie przekroczeniu praw majowych, jeżeli podróżujący kapłan odprawi w przejeździe w jego kościele mszą św.

Jednym z przedmiotów obrad na konferencyi biskupów bawarskich w Eichstädt miała być instrukcya dla duchownych katolickich, jak się zachować mają wobec prawa o cywilnych ślubach, które na mocy prawa uchwalonego przez parlament niemiecki z dniem 1 stycznia r. p. w życie będzie wprowadzone. Obywatele tegoż miasta zamierzali urządzić na cześć biskupów pochód z pochodniami, ale magistrat takiéj owacyi zakazał.

Książę bawarski Leopold weźmie udział w skutek zaprosin cesarza Wilhelma w ćwiczeniach korpusu gwardyi, jakie się odbędą pod Berlinem dnia 1 i 2 września.

Książę następca tronu miał dzisiaj wieczorem wyjechać na otwarcie międzynarodowéj wystawy ogrodnictwa do Kolonii, zkąd wyruszy 27 b. m. w odwiedziny na dwór W. księcia badeńskiego do Mainau.

Dwór cesarski przybrał żałobę po księciu bawarskim Karólu na 14 dni.

* **Petersburg**. [W kwestyi Azyi środkowéj. — Wiadomości bieżące.] Gazety rosyjskie z radością witają jakiekolwiekbądź pojawienie się w dziennikach zagranicznych uwag, usprawiedliwiające zabory rosyjskie w Azyi środkowéj. Wieczorna Gazeta powtarza artykuł Edinburg Review, a że nie jest bez interesu, my go tu podajemy z uwagami petersburgskiego konserwatywnego organu:

Angielska prasa, w ostatnich czasach nieraz wypowiadała zdania przeciwne zakorzenionemu niedowiarstwu Anglików co do polityki rosyjskiéj w Azyi środkowéj. Tak np. Edinburg Review zamieszcza niedawno artykuł w téj kwestyi i mówi, że w powodzeniach rosyjskich w Azyi środkowéj nie należy upatrywać niezaspokojonéj żądzy panowania Rosyi i wstępu do nieuniknionego spotkania między dwoma potężnemi europejsko-azyatyckiemi państwami.

Wspomniony przegląd nie jest pierwszém pismem w Anglii, przyznającém, że rozszerzenie rosyjskich granic w Azyi było koniecznem następstwem wypadków, i że Rosya pomimo swojéj woli nawet, zmuszoną była do zaborów. „To, co czyni Rosya“, mówi Edinburg Review, jest słowo w słowo powtórzeniem tego, co robiła Anglia w czasie rozszerzania swoich granic w Indyi. Rosya przedstawia w Azyi cywilizacyą i wypycha stopniowo od wieków panujące barbarzyństwo i dzikość. Jeżeli rząd rosyjski pragnie wprowadzić w swoich nowych posiadłościach system protekcyjny, to ma do tego pełne prawo, i żadne zagraniczne państwo nie ma powodu do sprzeciwienia się temu. Widzieć groźbę dla Indyi w przeprowadzeniu dróg żelaznych rosyjskich w Azyi, jest to stwarzać sobie urojone niebezpieczeństwa, pozbawione wszelkiéj podstawy. Obecnie Anglia jest silniejszą w Indyach jak kiedykolwiek, i ona powinna pozostać ześrodkowaną w swoich naturalnych granicach, wytkniętych jeograficznem położeniem tego kraju. Po

---

w żaden sposób nie licuje. Smutnym tego obrazem jest p. Nurski, któren w gorącéj miłości dla kraju podejmuje z największym zapałem wszystkie obywatelskie ciężary. Jest prezesem rady swego powiatu, delegatem ogniowego towarzystwa i w katastrze i w szkólnym komitecie, i Bóg wie gdzie jeszcze, a co chwila gotów przyjąć nowy obowiązek, chociaż już ani godzin, ani koni nie starczy do podołania wszystkiemu. Ale téż w domu dzieje się co chce: ekonom kradnie, nigdy nawet o raporta nie pytany, nauczyciel syna podpisuje weksle na imię swego chlebodawcy, a ucznia demoralizuje systematycznie; i równocześnie knuje czarną intrygę, aby córkę zmusić do wyjścia za niego i oddania mu majątku w ręce. Z tych czarnych przepaści grożącéj ruiny i hańby wybawia sąsiad Otocki, któren wykupuje weksle, niweczy plany nauczyciela, wiadomością piorunującą o postępkach syna przeraża zbawiennie poczciwego i w gruncie rozumnego ojca, a nareszcie otrzymuje córkę, o którą zbyt szlachetny nie śmiał prosić po oddaniu usług tak ważnych rodzicom.

Sztuczka ta jest naszkicowana tylko, prawie wszystko dzieje się za sceną i sytuacye nie są dość wyzyskane. Pomysł jéj ten sam co „Obcych żywiołów,“ charaktery jednak mniéj wybitne, mniéj wykończone, mniéj konsekwentne. Typ jeden Nurskiego obrobiony jest z werwą i staraniem, a najlepszą i zupełnie nową a zabawną jest scena, gdzie opadają Nurskiego członkowie różnych komitetów i towarzystw każdy z innemi wymaganiami sprzecznemi ze sobą, z wyrzutami za niedopełnione obowiązki i nareszcie z oświadczeniem, że go po gazetach opiszą.

Pan Szymański, na którego benefis graną była ta sztuczka, oddał starannie i dobrze rolę Nurskiego, pani Wolska żonę sawantkę; panna Heneman byłaby wdzięczną Zosią (córką), gdyby jéj nie stały na zawadzie stereotypowa słodycz i niepoprawna wymowa; p. Dyliński czarną rolę nauczyciela wyborną charakterystyką uwydatnił, a p. Roman (Otocki) robi postępy.

Drugą część przedstawienia stanowiła operetka Offenbacha „Hania płacze, Jaś się śmieje“, gdzie bardzo miłą młynareczką figlarką jest zawsze znana wam dobrze p. Ćwiklińska. Słoty, jakie mamy od dni kilku, zrobiły przerwę w przedstawieniach, które zawsze cieszą się licznym udziałem publiczności. Dyrekcya obiecuje znaczne ulepszenia na przyszłoroczny sezon letni.

Z teatru przejdźmy do wód krajowych w ślad za licznemi zastępami przejezdnych gości, co w Krakowie zatrzymują się trochę, nim zwrócą drogę do Szczawnicy albo Krynicy. Jak te nasze źródła coraz więcéj pociągają ku sobie chorych i nie chorych, dowodzą wzrastające z każdym sezonem liczby listy kąpielowéj. Krynica i Szczawnica są to zupełnie odmienne światy. Pierwsza rozprasza gości po obszernym parku, do którego cała góra wpuszczona. Ścieżek pełno wśród drzew śpilkowych, miejscowość zaprasza do samotnych dumań, to téż w Krynicy mało rozwija się towarzyskie życie, pochopu do zabaw brak, błąkają się spacerujący rodzinami albo drobnemi gronkami, wycieczek bliższych niema, cały nastrój poważniejszy a swoboda niczém nieograniczona. Szczawnica to ruchliwa strojna kokieteczka. Na jéj deptaku trzeba co chwila zaglądnąć sobie w oczy, a wszak wiadomo, że patrząc oko w oko nie ma nikogo, coby śmiechem nie parsknął. To téż wesołość jest przywilejem Szczawnicy. Nudzą się gdzie chcą, ale w Szczawnicy pewno nie. Zawsze tam kilka żwawszych dam stoi na czele i układają się wieczorki, przejażdżki, zabawy różne i udają się zawsze. Urządzenie bardzo już na wysokiéj stopie, pomieszkania ładne, wygody różne, wzrost ciągły.

Jest jeszcze jedna rzecz nadzwyczaj przyjemna w Szczawnicy: jest dwóch właścicieli, dwóch entreprenerów; wyradza się ztąd antagonizm. Co to za pyszny wymysł dwóch posiadaczy jednych kąpieli! Jakie przymilania się do gości, jakie ubieganie się o większe dla nich wygody i awantaże. Szczawnica wiele na téj podwójnéj zależności zyska, panowie właściciele niechybnie także skorzystają na ruchu postępowym, który ta emulacya wywołuje, ale najbezpośredniéj wychodzą dobrze przyjeżdżający. Jednéj rzeczy bardzo Szczawnicy nie dostawało, świątyni, domu bożego, bo najbliższy kościołek był w Krościenku po drugiéj stronie Dunajca, a że nasze pacyentki, a nawet wielu pacyentów, dzięki Bogu, jeszcze więcéj potrzebują kościoła, niż sali do tańca, uskarzano się od dawna na ten brak w Szczawnicy. Tego roku stanęła wreszcie kaplica i odbyło się jéj uroczyste poświęcenie. W lot przyszła myśl skorzystania ze sposobności i urządzenia zabawy połączonéj z korzyścią. Odbyła się loterya, któréj świetny rezultat materyalny przeznaczony został na uposażenie kaplicy, a wesołe godziny zostały czystym zyskiem dla przedsiębiorców i uczestników.

Z wesołych brzegów Dunajca i z pod uroczych Pienin przychodzi nam zwykłym u feletonisty skokiem zapisać smutny wypadek w tutejszym ogrodzie klinicznym, o którym zresztą już pokrótce donosiliście. Młody nauczyciel szkół gimnazyalnych ze Sącza, p. Jawurek, odebrał sobie życie wystrzałem z pistoletu. Jakiś dziwny niepokój trawił zdaje się od dawna tę duszę, bo ze Sącza jeszcze pisywał p. Jawurek takie oskarżenia na znaczniejszych obywateli Sandeckich, urzędników i zwierzchników swoich w stanie nauczycielskim, takie gwałtowne a nawet nieprawdopodobne, że mu procesu nie uznano za właściwe wytoczyć. Ta nieszczęsna mania samobójstwa, która coraz straszliwszą staje się zarazą i grasuje wszędzie, jest teraz zwykłem rozwiązaniem zagadki życia przez malkontentów różnego rodzaju. Żal do świata, nuda, chęć używania nie do zaspokojenia, nierządem sprowadzone długi, na to wszystko jest niezawodnem lekarstwem kulka albo powrózek. Jawurek nie wyjawił przyczyny rozpaczliwego kroku. W liście do przyjaciela ogólnikowa skarga na krzywdy, jakie poniósł — oto wszystko. Zdaje się jednak, że był to umysł chory i że dopatrzyć by można w jego życiu ślady pewnego obłąkania.

Kończąc tę miesięczną kronikę krakowską dodamy, że wyszedł życiorys ulubionego przez publiczność tutejszą i utalentowanego artysty p. Bendy, zdaje się ręką dyrektora teatru p. Koźmiana pisany, ze sprzedaży którego czysty dochód przeznaczony jest na nagrobek dla zmarłego artysty.

## Notatki literackie.

* Wydawca i księgarz rzymski Spithover rozpoczął od jakiegoś czasu wielką publikacyą p. t.: Les mosaïques chretiennes des eglises de Rome. Rzecz to ze wszech miar zasługująca na poparcie, bo i umiejętnie ważna i, co się zowie, piękna. Wyszło już 6 zeszytów; będzie ich 25. Każdy zeszyt dla przedpłacicieli kosztuje 50 franków; zaczém całe dzieło kosztować ma 1250 franków czyli 2000 złp. Odbijają tylko 550 egzemplarzy.

Tekst włoski pisze komandor de Rossi, największa dziś powaga na polu archeologii. Pan de Rossi, trzymając się starych rękopisów i dawnych rysunków, uczy, czém były starożytne mozaiki, zanim je niezręcznie i niedbale odnowiono. Niżéj tekstu włoskiego umieszczony jest drobnym drukiem tekst francuski. Wybrano format in folio. Każdy zeszyt składa się z dwóch chromolitografii, najstaranniéj i w znacznych rozmiarach wykonanych i z tekstu. Brane są mozaiki z murów, czyli właściwie emalie i mozaiki z posadzki. Pan Rossi obejmuje w pracy swojéj czas od IV do XV wieku.

W dwóch ostatnich zeszytach, w 5 i 6 znajdują się mozaiki Absydów w kościołach św. Kosmy i Damiana, św. Rufiny i św. Praksedy; tudzież część posadzki bazyliki Santa Maria Maggiore.

Publikacya ta przynosi wielki zaszczyt i Rzymowi i panu Spithoverowi wydawcy.

rozstrzygnięciu kwestyi granicznéj z Afganistanem w tym duchu, w jakim życzyła sobie Anglia, każde czynne jéj wmięszanie się w sprawy tego kraju mogłoby wywołać nieporozumienia i podkopać wpływy angielskie w Azyi środkowéj. Rząd angielski powinien się przedewszystkiém wystrzegać przyjętego planu, neutralizowania wpływu Rosyi, za pomocą powiększenia swego wpływu w Afganistanie. Rezultatem podobnéj kombinacyi musiałoby nastąpić zajęcie Gerata angielskiemi wojskami, coby było wielkim błędem politycznym i strategicznym.

Podobny środek ściągnąłby na Anglią cały szereg kłopotów, któreby musiały być okupione ogromnemi ofiarami, wcale nie proporcyonalnemi do spodziewanych korzyści. Dostawszy się do Gerata, Anglicy musieliby tam zostawić silną załogę i zabezpieczyć swojemi wojskami całą drogę, od tego miasta do Indyi; na to potrzeba bynajmniéj 30,000 żołnierza, nie mówiąc już nic o tém, że wtedy przyjaźń Afganów byłaby dla Anglii utraconą. Faktycznie, Rosya już panuje w chańśtwach Azyi środkowéj, i zajęcie przez nią Merw nie byłoby więcéj znaczącém od innych nabytków, poczynionych w Azyi środkowéj."

„Jak widać z przytoczonych słów, mówi Wieczorna Gazeta, przegląd nie obwija swoich myśli w bawełnę, przeciwnie, kombinuje wszelkie możliwe zdarzenia i nazywa je po imieniu. Rozumne uwagi poważanego organu mogą skutecznie oddziałać na opinię publiczną, mogą oświecić i uspokoić umysły, a nawet wywrzeć wpływ na politykę angielskiego gabinetu. Skuteczność tych słów daje się już spostrzegać w gazecie Times, która przyswoiła sobie większą część poglądów i wniosków, Edinburg Review zamieszczając następujące, niezwykłe ze strony organu City zdanie, że: „Anglia powinna się przygotować do ujrzenia Rosyi na granicach Afganistanu."

Edinburg Review nie tylko odrzuca myśl o starciu między Rosyą a Anglią, ale owszém marzy o ich zbliżeniu, opartém na tożsamości interesów politycznych i moralnych obu państw, i cieszy się z powodu polepszenia wzajemnych stósunków między gabinetami petersburgskim i londyńskim. Pomieniony organ jest tego przekonania, że tym dwom mocarstwom jest przeznaczone wywierać wpływ dobroczynny na interesa całego świata, ponieważ one tylko obce są politycznéj i religijnéj walce, burzącéj obecnie całą Europę i zagrażającéj ogólnemu jéj pokojowi.

„Byłoby zbrodnią", mówi przegląd, „przeszkadzać temu dobroczynnemu wpływowi, któren może się wywiązać ze zbliżenia Rosyi i Anglii, poddając się niczém nieusprawiedliwionéj trwodze urojonych niebezpieczeństw w Azyi środkowéj."

Ruski Mir zawiadamia, że z powodu rozruchów wynikłych w chańśtwie Kokańskiém, w połowie b. m. wymaszerowały tam z Taszkientu trzy bataliony piechoty, z odpowiednią liczbą kozaków i armat.

Dnia 17 b. m. wojska zebrane w obozie pod Krasnem Siołem na letnie manewra, już zaczęły się rozchodzić na przeznaczone miejsca. Pod koniec września cesarz ma odbyć przegląd wojsk, skoncentrowanych w obozie pod Odesą.

Podczas pobytu cesarza w Odesie, ma tamże przybyć, jak mówi Odeski Wiestnik, książę Milan serbski wraz z swoją przyszłą małżonką.

Cerkowny obszczestwennyj Wiestnik, który do téj pory wychodził bez poprzedniéj cenzury, obecnie, równie z innemi dziennikami będzie musiał przez nią przechodzić przed odbiciem.

* **Paryż,** 23 sierpnia. [Wszechnice katolickie a „Journal des Débats." — Jeszcze dzieło pana Gladstone. — Listy Don Carlosa. — Pan Thiers. — Pielgrzymka do Lourdes. — Wiadomości bieżące i Personalia. — Z emigracyi.] Pisaliśmy niedawno, że pomiędzy liberalną prasą francuzką popłoch niemały z powodu energicznego krzątania się Episkopatu francuskiego około zakładania wszechnic katolickich. Widząc, że katolicy zupełnie na seryo te rzeczy biorą, że za przykładem J. E. Kardynała Guiberta, idzie cały niemal Episkopat, że obok wielkiego uniwersytetu w Paryżu powstają wszechnice katolickie w Lille, Angers, w Poitiers, Tuluzie, uderzają na alarm lub płaczą nad losem téj Francyi, co uszedłszy pruskiego miecza, zginąć ma z ręki własnych synów, z ręki ultramontanizmu. Inaczéj na tę kwestyą zapatrują się Debaty. Dziennik ten ze stoicką powagą i z miną wytrwałego dyplomaty, co to wszystko wie, wszystko naprzód przewidział, udaje proroka ex post, rzucając przytém pia desideria na przyszłość. „Myśmy, piszą Debaty o tém, co się dzisiaj ze strony katolikow dzieje, tak byli przekonani, kiedyśmy popierali nowe prawo o wychowaniu, że nas to wcale nie dziwi. Z zimną krwią i spokojnym umysłem patrzeć będziemy i nadal na ich czyny. Czyż te cztery wszechnice i te kilka katedr tak ciężko zaważą na szali rozpowszechniania i ugruntowania doktryny, bronionéj dziś przez tyle gazet, tyle książek, tylu ludzi? Pozwólcie ultramontanizmowi pobawić się w wolność, pozwólcie mu użyć praw, przysługujących każdemu w wolném państwie, a możecie być pewnymi, że mu to na dobre nie wyjdzie. Pomiędzy wszechnicami wywiąże się emulacya, i kto wie, czy niektóre z nich nie wrócą do tych prastarych doktryn galikańskich, co przez dwa wieki były chlubą episkopatu francuskiego." Zapatrywania Debat są naszém zdaniem całe dorzeczne. Po co robić tyle hałasu? Zostawcie to dzieło; jeżli z Boga jest, nie nam przeciw niemu walczyć, jeżli nie, samo z siebie runie; dziwi nas tylko proroctwo Journal des Débats, życzącego sobie, by Francya wychowała sobie Doellingerów, Reinkensów, Langenów, Reuschów i t. d. Prawda, że wikary u św. Magdaleny, ksiądz Michaud, nie wiele się różni od swych ojców duchownych w Monachium i Bonn, prawda, że i we Francyi znajdują się duchowni nie zupełnie do Kościoła przywiązani, ale żeby katolickie wychowanie, katolickie wszechnice miały się przyczynić do pomnożenia ich liczby, o tém wątpić będziemy. Wszechnice niemieckie wydały dzisiejszy ruch starokatolicki ponieważ nie są chrześciańskiemi, ponieważ zastęp duchowieństwa starokatolickiego przejął się zasadami racyonalizmu, głoszonego z katedr filozoficznych wydziałów; chrześciańskie wychowanie do schizmy i galikanizmu, o którym zresztą wolno Debatom sądzić co chcą, nie doprowadzi.

P. Victor Oger, tłómacz francuzki dzieła pana Gladstone o watykańskich dekretach, ogłasza obecnie w République française list, który pod datą 27 stycznia otrzymał z ministeryum spraw zewnętrznych od księcia Decazes. Minister dziękuje mu za przysłanie egzemplarza tego dzieła, i wyraźnie oświadcza: „Piszesz mi Pan, że ministeryum spraw wewnętrznych odmówiło Ci udzielenia pozwolenia do kolportowania téj książki. Wedle wskazówek nadesłanych mi z ministeryum nie potrzebują wcale stępla książki przychodzące z zagranicy, gdyż stępel upoważnia tylko do sprzedawania po ulicach i publicznych miejscach. W księgarniach saś możesz Pan dzieła swoje złożyć bez stępla."

L'Univers ogłasza dwa listy króla Don Carlosa do Biskupa z Urgel i do Lizaragi.

„Wielebny księżę Biskupie! Ku największemu zadowoleniu dowiedziałem się, że Wasza Wielebność żołnierzom moim w Urgel szlachetny dajesz przykład. Staraj się Wasza Wielebność i nadal o utwierdzenie ich wiary. Wiem z doświadczenia, ile słowo cnotliwego sługi Bożego podnieść może odwagę żołnierza w chwilach niebezpieczeństwa. Dziękuję po tysiąckroć Waszéj Biskupiéj Mości i proszę liczyć na przychylność życzliwego Carlosa.

Drogi Lizarrago! Jestem spokojny — bo Ty dowodzisz garstką tych bohatyrów. Dzieje drogiéj naszéj Ojczyzny podają Ci jako piękny przykład Guzmana Dobrego na placu Tarifa. Cytadela w Seo d'Urgel poddana opiece krzyża wzniesionego wiarą będzie niezdobytą tak, jak niezdobytą była ongi Tarifa. Niech Ci Bóg dodaje otuchy i męztwa, którego Ci potrzeba, tego Ci życzy Carlos.

(Według dzisiejszego telegramu Lizarraga zmuszony jest kapitulować. Red. Kur.)

National Ztg otrzymuje prywatny telegram z Paryża, wedle którego członkowie rad jeneralnych żywo się zajmują na prywatnych zebraniach kandydaturami do przyszłych wyborów senatorskich, oświadczając, że nawet z pominięciem deputowanych kierownictwem tych wyborów zająć się gotowi. Legitymiści mają być zdecydowani, stósownie do okoliczności, głosować z radykałami albo Bonapartystami przeciw kandydatom prawego centrum. Postanowienie to ma mieć związek z listém dziękczynnym, który hrabia Chambord z okazyi trzeciego czytania prawa o wyborach senatorów, napisał do markiza de Franclieu.

W końcu zeszłego tygodnia p. Thiers wyjechał do Szwajcyryi i ma się zjechać w Vevey z kanclerzem rosyjskim, księciem Gorczakowem. W Genewie i w miastach francuskich, przez które przejeżdżał, witano go okrzykiem: „Vive la République!" Przed wyjazdem miał Thiers z księciem Decazes dłuższą konferencyą w sprawie wschodniéj.

Umarł w Paryżu wieloletni konserwator biblioteki św. Genowefy p. Avénel; miał lat 92.

Akademia francuska przyznała nagrodę ustanowioną przez p, Guizot za najlepszę pracę z działu literatury francuskiéj, nagrodę wynoszącą 3,000 franków p. Leonowi Gauthier, autorowi książki La chanson de Rolland.

Przyszła wiadomość, że okręt „Aurora", płynący z Australii, spłonął na morzu. Załoga uratowana została przez inny statek, który się w pobliżu znalazł.

Rząd francuski wedle Monitora, ograniczy się w obec pielgrzymów katolickich Niemiec, jedynie na przestrzeganiu porządku policyjnego. Z zasady nie może Rzeczpospolita wzbraniać wstępu na terytoryum francuskie poddanym niemieckim, ani téż zabraniać im w Paryżu i w Lourdes tego, na co prawa nasze pozwalają. Życzyć sobie atoli wypada, aby prasa obojętną była zupełnie w obec tego wypadku, nie mającego nic wspólnego z interesami Francyi.

W Rheims rozpocznie się jutro kongres stowarzyszeń katolickiéj czeladzi.

* **Poitiers,** 22 sierpnia. [Kongres katolicki.] Na posiedzeniu czwartkowém wybrano na wniosek p. Traversay w miejsce prezesa, pięciu wiceprezesów i trzech jeneralnych sekretarzy, poczém zaczęto czytać sprawozdanie. Najprzód referował p. Guyot de Salin o stowarzyszeniu „Unii katolickiéj."

Mówca stara się wykazać, że wszyscy katolicy powinni tworzyć nierozerwaną falangę, w któréj każdy żołnierz przejęty być powinien wiernością i przywiązaniem do świętéj Stolicy Apostolskiéj. Po p. Guyot przemówił O. Sambin T. J. „o potrzebie i ważności nowych fakultetów prawniczych ze stanowiska katolickiego." O. Sambin wykazawszy źródło, z którego wypływa dzisiejszy zamęt w pojęciach prawnych, i udowodniwszy, że wszechwładztwo ludu, że Contract social, będący dzisiaj nową ewangelią, głównie się do tego przyczyniły, stawił następne wnioski:

1. Trzeba największą uwagę przy zakładaniu wydziałów prawniczych zwrócić na to, aby wykonanie było jak najogólniejsze; nie można szczędzić żadnych trudów i mozołów.

2. We Francyi należy ugruntować prawdziwie chrześciańską jurisprudencyą, zgodną z nauką Kościoła.

3. Członkowie kongresu winni się w okolicach swych postarać o wynalezienie młodych doktorów prawa, ktorzyby się mogli wykształcić na profesorów wydziałów prawniczych.

Po referacie hrabiego Yvert o stowarzyszeniu katolickiéj czeladzi, w którym opowiadał historyą tegoż stowarzyszenia, ksiądz Fossin, sekretarz kongresu zdał sprawę z prac kilku komisyi. Przyjęto pięć wniosków, postawionych przez komisye, prawie jednogłośnie. Pierwszy z nich opiewa, że Zgromadzenie św. Wincentego a Paulo zajmować winno pierwsze miejsce między wszystkiemi zgromadzeniami miłosiernemi. Drugi wniosek zaleca tworzenie bractw miłosiernych po wsiach; trzeci wymierzony jest przeciw bezwzględnéj wolności prasy, którą Kościół św. i rozum potępia. Potępili ją Papieże Grzegorz XVI i Pius IX, potępia ją rozum znaną maksymą: „Nie wolno mówić czego czynić nie wolno." Prawo winno nie pozwalać na to, aby religią katolicką i moralność szkalowano. Czwarty wniosek dotyczy robotników; piąty starych ksiąg i papierów.

* **Madryt.** [Z teatru wojny.] Z Hendaye telegrafują pod dniem 20 sierpnia, że niebezpieczna sytuacya Camposa pod Seo de Urgel zniewoliła go przywołać na pomoc wojska Jovellara a z Madrytu zażądać posiłków. O téj sytuacyi podaje Gazette de France z 21 bm. następujące szczegóły:

Martinez Campos przesłał do cytadeli przez parlamentarza warunki poddania: sześć milionów realów dla oficerów, potwierdzenie ich rangi, i ogólne ułaskawienie. Jenerał Lizzaraga kazał wystąpić całéj załodze pod bronią, aby jéj odczytać nadesłane propozycye. Po odczytaniu zapytał się żołnierzy, czy który chce korzystać z tych warunków i opuścić oblężoną twierdzę, na to podniósł się tylko jeden głos oburzenia i żądanie spalenia natychmiast tego pisma. W odpowiedzi wywieszono chorągiew de la Sangre (czerwona z krzyżem w środku) na znak dalszéj walki i rozpoczęto ogień na nowo. Ponieważ Karliści wiedzieli, że Torre de Solsona, przeciw któréj Alfonsyści głównie swe działa wymierzyli, wielkiego nie ma dla nich znaczenia, wycofali wszystkie swe działa i zapasy żywności i zostawili tylko kilku ludzi z ręcznemi granatami. Nieprzyjaciel uparł się o posiadanie téj warowni, myśląc, że śmiertelny zada cios Karlistom i przypuścił do wieży szturm, który go o stratę 200 ludzi przyprawił. Karliści cofnęli się bez przeszkody do Castillo, pozostawiając tylko dwóch trupów. Liberalni zaledwie godzinę mieli w posiadaniu Solsonę, gdyż warownia Castillo, panująca nad Solsoną, rozpoczęła tak straszliwy ogień, że Alfonsyści spiesznie się cofnęli. Ze wszystkich stron ciągną obecnie oddziały Karlistów na odsiecz. Oprócz tego weszli Karliści do Vich, pobiwszy tamże oddział Arrandosa, przyczém cztery armaty Kruppa zdobyli. Podług wiarogodnych doniesień otrzymali znowu Karliści 10,000 karabinów Remingtona i 150,000 duros.

* **Londyn.** [Sprawy bieżące.] Pułkownik Baker musiał wskutek niemiłych zajść i wyroku, jaki przeciw niemu zapadł, podać się do dymisyi. Ministrowie zezwolili na to, a pułkownik, choć występował z wojska, nie tracił wszakże kapitału, jaki stopień jego reprezentuje i miał prawo odprzedać swoją rangę. Przyzwolenie królowéj uważano za czystą formalność. Tymczasem królowa oparła się jednomyślnéj uchwale swoich ministrów i oświadczyła, że jeżeli major Harbord został wydalony z wojska za oszukaństwo w grze, pułkownik Baker jeszcze bardziéj na to zasługuje. Ministrowie musieli ustąpić i pułkownik został oddalony z wojska, przez co traci kapitał, który niegdyś wyłożył, i wszelką nadzieję powrotu do służby.

Nowa publikacya pana Gladstone, o któréj wspomnieliśmy kilka razy w dniach ostatnich, jest po prostu zebraniem w jedno trzech paszkwilów: dekreta watykańskie, watykanizm i mowy papiezkie. Były pierwszy minister żąda po prostu w przedmowie, aby obalić papieztwo i przestrzega, że istnieje wielkie sprzysiężenie ultramontanów. Wyraźna monomania opanowała ten umysł namiętny zawsze, ale jednak świetny niegdyś.

Umarł w Plymouth ks. Hawke, który przez lat 41 był wikaryuszem anglikańskim w Morwenstow. Przed śmiercią został katolikiem. Zmarły od dawna skłaniał się ku religii katolickiéj i blisko od lat 30 korespondował z najznaczniejszymi konwertytami, mianowicie z Kardynałem Maning. Dzienniki donoszą, że korespondencya jego zostanie drukiem ogłoszona.

Próby stronników polityki pruskiéj, żeby wywołać w Izbach jakie demonstracye przeciw katolikom, nie udają się. W Izbie niższéj wniosek p. Whalley przeciw Jezuitom, nie poparty przez nikogo, upadł wśród śmiechu ogólnego. W Izbie wyższéj lord Cranmor żądał, ażeby rząd zabronił namiestnikowi Irlandyi mieć wszelkich stósunków z lordem-majorem Dublina za to, że wniósł zdrowie Papieża przed zdrowiem królowéj. Otóż minister odpowiedział, że tego nie zrobi, a Izba obojętnie rzecz całą przyjęła.

Doktor Kierk, konsul angielski w Zanzibarze, podążył za sułtanem i dogoni go w Aden, zkąd towarzyszyć będzie Jego Sułtańskiéj Mości do Zanzibaru.

Na parowcu Chaina przybyli do Europy msgr. Roncetti, ablegat papiezki i sekretarz misyi papiezkiéj Ubaldi. Z Nowego Jorku odprowadziło ich na osobnym parowcu 400 znaczniejszych katolików aż na pełne morze. Msgr. Roncetti wiezie z sobą adres dziękczynny od duchowieństwa Nowego Jorku do Ojca św. Słychać, że otrzymał rozkaz z Rzymu, aby towarzyszył Kardynałowi Mac-Closkey z Paryża do miasta wiecznego.

## Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* Uzupełniając wzmiankę naszą wczorajszą o rewizyi odbytéj w klasztorze PP. Karmelitanek, dodajemy, że prezes policyi, pan Staudy, pomimo okazanéj wszelkiéj względności, czynność swoją rozciągnął i do kościoła i do zakrystyi.

---

* Księdzu Janowi Bąkowi, wikaryuszowi z Włościejewek, wzbroniono ponownie pobytu w Księstwie na mocy § 5 prawa z 4 maja 1874.

## GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

### Ordynacya drożna w Poznańskiém.

Do prawa drożnego z dnia 21 czerwca 1875 r., które weszło w życie z dniem 1 lipca r. b., wydała rejencya poznańska następujący regulamin z dnia 16 lipca:

I.

Wyrażoną w § 4 prawa pomoc powiatową na utrzymanie i naprawę dróg krajowych i wojskowych, tylko wtenczas powiat udzielać będzie, kiedy wartość pieniężna robót ręcznych i sprzężajnych przechodzić będzie 25% podatku gruntowego i budowlanego gmin albo dominiów do reparacyi dróg zobowiązanych.

II.

Podania o pomoc z kasy powiatowéj powinny być przesłane okręgowemu komisarzowi drożnemu wraz z kosztorysem wykazującym potrzebę i obszerność przedsięwziętéj pracy. Komisarz drożny zbadawszy sprawę, zawiadomi radzcę ziemiańskiego o swojém na nią się zapatrywaniu. Jeżeli nie nastąpią nagłe nieprzewidziane potrzeby, należy się zgłaszać po pomoc powiatową w terminach ogłoszonych przez radzcę ziemiańskiego w dzienniku powiatowym. Radzca ziemiański winien w przypadkach, w których naprawę drogi on sam albo policya nakazuje, zbadać, czy rzeczywiście konieczna jest pomoc powiatowa.

III.

Czy i o ile potrzebną jest pomoc powiatowa rozstrzyga ostatecznie komisya, złożona z radzcy ziemiańskiego jako przewodniczącego i 4 ławników, wybieranych corocznie absolutną większością głosów przez stany powiatowe z pomiędzy obywateli należących do powiatu; w skład ławników wchodzić muszą reprezentanci dominiów, miast i gmin wiejskich, czwartego ławnika wolno wybierać wedle upodobania. Członków występujących powtórnie wybrać wolno.

IV.

Na podstawie uchwał téj komisyi urządza radzca ziemiański roboty i wydaje polecenia wypłat powiatowym kasom komunalnym.

V.

Ze względu na tę pomoc powiatową wyznaczyć należy w powiatowym etacie komunalnym pewną kwotę, która zebraną być winna wedle istniejącéj normy powiatowego podatku komunalnego.

Motywa.

Dotychczas istniało w tutejszym obwodzie co do ciężarów gminnych rozporządzenie, wedle którego przy robotach drożnych wiosennych i jesiennych od każdego gospodarza, obowiązanego do stawienia zaprzęgu 4 dni roboty sprzężajnéj, a z każdéj rodziny 4 dni roboty ręcznéj żądać było można. Od czasu, w którym miasta, o wydoskonalonych urządzeniach komunalnych i pieniężnych, pociągnięte zostały do tychże ciężarów, nie można było robót ręcznych i sprzężajnych uważać jako miarę możności ponoszenia ciężarów. Chodziło tedy o to, aby wynaleść kryteryum, do stósunków wiejskich i miejskich zastósować się dające, któreby zarazem dawało gwarancyą równego na wszystkie stany podziału ciężarów, a najlepszém takiém kryteryum są zwyczajne podatki państwowe.

Najstósowniejszą zdawała się przy tém kombinacya podatku gruntowego z budowlanym. Już przy obradach nad pierwszym planem prawa drożnego, przełożonym sejmowi W. Księstwa Poznańskiego zwracano uwagę na to, że do ściągania ciężarów budowy dróg powiatowych najlepiéj nadaje się norma repartycyi podatku gruntowego i budowlanego. To samo można zastósować i do powyższéj sprawy. Jest rzeczą jasną, że kombinacya podatków realnych z podatkami osobistemi przyniosłaby korzyści dominiom a szkodę miejskim i wiejskim gminom, chociaż dominiom najwięcéj na dobrym stanie dróg zależy. Uwaga ta tém większéj jest doniosłości, że od czasu, w którym zmieniono normę (Skala) dochodu, podległego podatkowi klasycznemu, większa część czeladzi dominialnéj od tego podatku uwolnioną została. Oprócz tego zaleca się zastósowanie podatku realnego z tego powodu, że się podatek tenże nie zmienia. Złączenie zaś dodatku gruntowego z podatkiem budowlanym tém się zaleca, że samo zastósowanie podatku gruntowego nie objęłoby kapitałów reprezentowanych po miastach.

Wniosek o udzielenie pomocy powiatowéj do podjętych przy drogach prac, których wartość przewyższa 25 procent podatku gruntowego i budowlanego, opierać się musi na taxie. Dotychczasowe prace, wykonywane przez gminy, które z okazyi dawniejszych narad nad reformą prawodawstwa drożnego w latach ostatnich z akt wypośrodkowane zostały, nie dają stósownego punktu oparcia, gdyż wymagania, aby zobowiązani do takich prac w razie potrzeby w znaczniejszéj odległości od swych pól naprawiali drogi, były w ogóle za wysokie i uciążliwe i rozmaite w różnych powiatach.

Jeśli na to się zważy, że tu chodzi tylko o pewną część ciężarów drożnych i obok tego są jeszcze inne publiczne ciężary dla państwa, prowincyi, powiatu, gminy i t. d. nie może być proponowana granica tych prestacyi za nisko pociągniętą i dla wielkiéj części gmin wiejskich z dotychczas istniejącą winna być zrównaną. Do niektórych dominiów i miast wyższe można stawiać żądania. Różna miara w stanowieniu ciężarów mogłaby do największych prowadzić zażaleń i niepotrzebnie sprawę przewłoczyć.

Ze względu na to, że ciężary powtarzają się często i że to leży w praktycznym interesie, aby drogi dobrze były utrzymywane, korzystniéj jest tę granicę niżéj aniżeli za wysoko pociągnąć. W rzeczy saméj chodzi o to, czy do utrzymania główniejszych, więcéj uczęszczanych traktów i dróg cały powiat w mniejszéj lub większéj części zobowiązać. I w tym względzie polecić tylko można, aby zbytecznie pomocy całego powiatu nie oszczędzać.

W jaki sposób ta pomoc na cały powiat ma być rozłożoną, wykazuje podana przez nas ad V stopa podatkowa. Mogłoby się zdawać, że lepiéj jest przyjąć stopę podatku gruntowego i budowlanego. Myśmy na taki sposób obrachunku ciężarów zdecydować się nie mogli, gdyż nie odpowiada położeniu osobistemu wszystkich do utrzymywania dróg zobowiązanych.

Poznań, 16 lipca 1875.

Królewska Regencya.
Wydział spraw wewnętrznych.

## Ostatnie telegramy.

Wiedeń, 24 sierpnia. Politische Correspond. podaje obszerne wiadomości o wypadkach w Hercegowinie i w Bośnii, z których najważniejsza, że zapowiedzianego na dziś natarcia powstańców na Trebinie zaniechano w skutek rozkazów w Cettinje. Przedwczoraj wylądowały w Kleku dwa tureckie bataliony Nizamów z Nedżib baszą. — Z Bośnii uciekają liczne rodziny, unosząc swe mienie na granicę austryacką.

Wiedeń, 24 sierpnia. Polit. Corresp. donosi ze względu na ostatnie artykuły Timesa, że w kołach dobrze poinformowanych nic nie wiadomo o tém, jakoby Anglia miała zamiar ubieżenia zapatrywań mocarstw północnych przez propozycye Timesa, zdążające do utworzenia państw lennych.

## GIELDA.

Poznańskie 3½ pct. listy zastawne —,— płacono poznańskie 4 pt. nowe listy zast. 95,25 płc., pozn. listy rentowe 97,10 płac., pozn. prowinc. akcye bankowe 98,— płc., pozn. 5 pt. prowinc. obligacye — płac., pozn. 5 pct. obligacye powiatowe 101,50 płac., pozn. 5 pct. obligacye melioracyi Obry —,— płac., poznańskie 4½ pct. obligacye powiatowe 98,10 płac., pozn. 4 pct. obligacye miejskie II emis. — płac., poznańskie 5pct. obligacye miejskie —,— płac., pruskie 3½ pct. oblig. długu państwa 92,60 płc., pruska 4 pct. pożyczka państwa —,— płacono pruska 4½ pct. ukonsolid. pożyczka 105,50 płc. pruska 3½ pct. pożyczka prem. 145,— płc. szląskie 4 procent listy zastawne —,— płacono, polskie 5% listy zastawne —,— polskie 4 pct. listy likwidacyjne 71,— płac., akcye górnoszląskiéj kolei żel. Lit. A. —,— płac. akcye górnoszląskiéj kolei żelazn. Lit. E. —,— płacono, akcye stałe starogardzko-poznańsk. kolei żel. — — płc., akcye marchijsko-pozn. kolei żelaz. 21 50 płac., banknoty zagraniczne —,— płac. rosyjskie banknoty 278,10 płc., Ostdeutschebank 79,50 płc. pozn. towarz. akc. sprytu —,— płac., Wechslerbank — płac., Kwilecki, Potocki i S. —,— płac.

**Poznańska cena targowa** d. 25 sierpnia.

| | | piękn. | średnia | ordyn. |
|---|---|---|---|---|
| | | cena. | | |
| Pszenica | 50 kilogr. | 10 50 | 9 30 | 8 30 |
| Żyto | 50 „ | 8 30 | 7 60 | 7 40 |
| Jęczmień | 50 „ | 8 — | 7 20 | 6 80 |
| Owies | 50 „ | 8 70 | 7 90 | 7 — |
| Perki | 50 „ | 1 40 | 1 30 | 1 20 |

## Ceny ziemiopłodów

Wrocław, 24 sierpnia.

Żyto: za 2000 funtów, niżéj; wypowiedziano — cent., na upłynione wypowiedzenia na auk. — płacono, na giełdzie — płac., na sierp. 160,— żąd., w końcu — marek płacono, sierpień-wrzes. —,— żądano, wrzesień-październik 158-57-58 m. żąd. i pł., na giełdzie — marek płac., październik-listopad 160,— marek płac. i żąd. listopad-grudzień 161-160 płac.

Pszenica per kil. — m. płac., — na bieżący mies. 203 żąd., sierp.-wrzes. —,— pł., wrzes.-paźd. 204,— żąd. i płc., paźdz.-list. —,— list.-grudz. 209 żąd.

Jęczmień per 1000 kil. 144 m. żąd.

Owies: za 1000 kilog. 157,— m. żąd., w końcu — płacono, sierpień-wrzes. —,— płacono, w końcu — żądano, wrzesień-październik 156,— marek żądano, październik-listopad —,— żądano, listopad-grudz. 156 marek żąd. i płac., kwiec.-maj — żąd.

Rzep per 1000 kil. 267 żąd., wyp. —

Oléj rzepiowy: za 100 kilogram bez beczki, stale, wypowiedz. —, w miejscu 59,— m. żąd., na sierp. sierpień-wrzesień 58,50 żądano, — pł., wrzesień-paźdz. 58,50 żąd. i płac., październik-listopad 59,50 marek żądano, listop.-grudz. 60,50 m. ż., — żądano, grud.-stycz. 61,50 żąd., —,— płac., kwiec.-maj 63,50 ż., 63,— pł. wrzes. i paźdz. —,— płc.

Okowita: za 100 lit. po 100 pct., słab., wypow. 5000 litr., w miejscu z beczką 54,50-30 żąd., 54,20 płac., na sierp. 54,50 pł., sierpień-wrzesień 54,50 żąd., wrzesień-październik 54,50 ż., październik-listopad 54,— pł., list.-grud. i grudzień-styczeń 54,— płacono, stycz.-luty — pł., kw.-maj 55,50 żądano, — płac., paźdz.-luty w związku —,— płac.

Makuchy rzepiowe za 50 kil. szląskie 7,50—8 m., węgierskie 7—7,60.

Makuchy siem. za 50 kil. 11,30—12,10 m.

Siano 3,60—4,20 m. za 50 kil.

Słoma rżana 35,00—36,50 marek za kopę po 600 kilogr.

**Ceny wypowiedziane na 25 sierpień**: żyto 160,— mar., pszenica 203 marek, jęczmień 144 marek, owies 157 marek, rzep 267 m., oléj rzepiowy 58,50 m., okowita 54,50 marek.

Notatka giełdowa co do **spirytusu** kartoflanego: za 100 litr. po 100 ptc. tral. w miejscu 54,50-30 m. płac., 54,20 płac.

Wrocławski targ na mąkę. Za 100 kilog. mąka pszenna piękna 30,25—31,50 marek, rżanna piękna 28,00—29,00 marek, pszenna średnia 26,00—27,00 marek rżanna średnia 10,50—11,50 marek, osucie pszenne 8,50—9,00 marek za 100 kilogr.

**Wrocławska cena targowa**, 24 sierpnia.

| Ocenienie deputacyi miejskiéj | piękne mr. fn. | średnie mr.fn. | poślednie mr.fn |
|---|---|---|---|
| Pszenica biała nowa | 22 50 | 20 70 | 18 80 |
| „ żółta stara | 21 60 | 20 10 | 18 50 |
| „ żółta nowa | 17 80 | 16 10 | 14 25 |
| Żyto | 17 — | 15 50 | 14 25 |
| Jęczmień stary | 16 80 | 15 50 | 14 — |
| „ nowy | 13 50 | 12 50 | 11 — |
| Owies stary | 17 60 | 15 60 | 15 20 |
| Owies nowy | 14 80 | 13 70 | 12 80 |
| Groch | 20 50 | 19 — | 15 — |

Ceny rzepiu i rzepiku.

| Ocenienia izby handlowéj | piękne mr.fn. | średnie mr. fn. | poślednie mr.fn. |
|---|---|---|---|
| Per 100 kil. netto | | | |
| Rzep | 26 75 | 25 75 | 24 00 |
| Rzepik zimowy | 25 75 | 24 50 | 23 50 |


***Wszystkim chorym siła i zdrowie bez medycyny i lekarstw przez pokarm leczący:***

# REVALESCIERE Du Barry w Londynie.

**Od 28 lat żadna choroba nie oparła się temu przyjemnemu pokarmowi zdrowia** i okazuje się tenże skutecznym przy dorosłych i dzieciach bez medycyny i bez kosztów przy wszelkich cierpieniach żołądkowych, nerwowych, piersiowych, płucowych, wątrobianych, przy gruczołach, flegmie, cierpieniach oddechowych, pęcherzowych, nerkowych tuberkulozach, suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyaryi, bezsenności, słabości, hemoroidach, puchlinie, febrze, zawrocie głowy, biciu krwi do głowy, szumie w uszach, mdłościach i womitach nawet podczas ciężarności, diabetes, melancholii, opadaniu z ciała, reumatyzmie, pedogrze, blednicy; również jako pokarm dla dzieci zaraz od urodzenia lepszą jest od mleka mamki. — Wyciąg z 80,000 poświadczeń o wyzdrowieniach z chorób, na które żadna medycyna nie pomogła; pomiędzy któremi znajdują się świadectwa profesora doktora Wurzer, p. F. W. Beneke, etatowego profesora medycyny przy uniwersytecie w Marburgu, radzcy medycznego doktora Angelstein, doktora Shoreland, doktora Campbell, prof. dr. Dédé, dr. Ure, hrabiny Castlestuart, margrabiny de Bréhan i wielu innych wysoko postawionych osób, przesyła się na żądanie franco.

**Skrócony wyciąg z 80,000 certyfikatów.**

Certyfikat radzcy medycznego doktora Wurzer Bonn, 10 lipca 1852. Revalescière du Barry zastępuje we wielu przypadkach wszelkie lekarstwa. Używać jéj można z pomyślnym skutkiem przy wszelkich rozwolnieniach i biegunkach, przy chorobach w kanałach mokrzowych, chorobach nerkowych itd., przy kamieniach, przy zapalnych lub chorobliwych rozdrażnieniach rurki mokrzowéj, zatwardzeniach, przy chorobliwych kurczeniach się nerek i pęcherza, hemoroidach pęcherzowych itd. — Z nadzwyczajnym skutkiem używa się tego rzeczywiście nieocenionego środka nie tylko przy chorobach gardłowych i piersiowych, ale także przy suchotach płucowych i gardlanych. (L. S.) Rud. Wurzer, radzca medyczny i członek kilku Towarzystw uczonych.

No. 75,970. P. Gabriel Teschner, słuchacz w wyższéj szkole handlowéj w Wiedniu, z rozpaczliwego cierpienia piersiowego i rozstrojenia nerwowego.

No. 65715. Panna de Montnies z niestrawności bezsenności i wychudnienia.

No. 80,416. Pan F. W. Beneke, profesor uniwersytetu w Marburgu, w Tygodniku klinicznym berlińskim z dnia 8 kwietnia 1872 mówi: Nigdy nie zapomnę że utrzymanie przy życiu jednego z mych dzieci, tak zwanéj „Revalenta Arabica“ (Revalescière) zawdzięczam. Czteromiesięczne to dziecko cierpiało na zupełne wychudnienie i ciągłe womity, które żadnym środkom lekarskim ustąpić nie chciały. Revalescière w sześciu tygodniach doprowadziła je do zdrowia.

No. 64,210. Markiza Bréhan wyleczona została z 7 letniego cierpienia wątroby, bezsenności, drzenia członków, wychudnienia i hypochondryi.

No. 75,877. Floryan Köller, c. k. intendent z Growardein, z kataru płucowego i krtani oddechowéj, zawrotu głowy i ściśnienia piersi.

No. 75,428. Baron Sigmo z sparaliżowania 10letniego rąk i nóg.

Revalescière jest cztery razy pożywniejsza od mięsa i oszczędza przy dorosłych i dzieciach 50 razy cenę, jakąby wydać trzeba za inne środki i pokarmy.

Sprowadzać można przez Du Barry i Sp. w Berlinie. W. 28 — 29 pasaża (galerya cesarska) i 163 — 164 ulica Fryderykowska i u wielu dobrych aptekarzy, handlarzy drogeryjnych, speceryjnych i łakoci w całym kraju. (1918)

W **Poznaniu:** A. Pfuhl, Czerwona Apteka; Krug & Fabricius, Ryszard Fischer.
„ **Bydgoszczy:** S. Hirschberg, Firma: Jul. Schottlaender.
„ **Gdańsku:** Karól Schnarcke, J. G. Amort.
„ **Katowicach:** Jul. Zeleśnik.
„ **Opolu:** Teodor Konietzko.
„ **Raciborzu:** Józef Tąnke.
„ **Rawiczu:** J. Mroczkowski.
„ **Toruniu:** Hugon Claass.


## Loterya

na mający być wybudowany

## Szpital dla chorych

w powiecie gdańskim.

Główna wygrana: **Willa w Zoppot** (miejscu znaném z zakładu morskich kąpieli), zawierająca 8 pokoi z balkonem i ogrodem, pięknie położona, wolny widok na morze i na laskiem otoczoną zatokę Adlerhorst.

Losów na powyższą loteryą dostać można po 1 tal. w ekspedycyi „Kuryera Poznańskiego“. Zamiéjscowi z dołączeniem 1 sgr. 6 fen. za portoryum każdego losu.

Dla tego że losy wszystkie nie są sprzedane, wyznaczył komitet, że ciągnienie nie w dniu 18 sierpnia rb. lecz z pewnością

**18 października r. b.**

nastąpi.

## Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin dnia 25 sierpnia 1875 (Kursa końcowe)

| | Not 24 | Not. 25 | | Not 24 | Not. 25 |
|---|---|---|---|---|---|
| Kol. eńs. kol. | 109 75 | 109 50 | Poz pro bk ak | 98 50 | 98 25 |
| Berg Min. kol. | 91 25 | 91 25 | Ostd. Bank. | 79 50 | 79 50 |
| Nadr March ko | 80 25 | 79 75 | Kwil. Potocki | 67 — | 67 — |
| Gór szląs kol żel lit A i C | 142 60 | 143 — | Poz sprit ak to | — — | — — |
| | | | Wrocł disk bk | 72 — | 72 — |
| March poz kol | 22 90 | 21 25 | Szląstow bkow | 96 25 | 96 25 |
| Aus pół wschk | 256 75 | 257 — | Diskom udziały | 152 25 | 152 25 |
| Aus. ak. kred | 368 50 | 370 50 | Dormun. Unia | 13 50 | 13 25 |
| Aus banknoty | 181 40 | 181 80 | Laurahütte | 89 50 | 90 — |

Berlin dnia 25 sierpnia 1875. (Kursa końcowe.)

| | Not 24 | | | Not 24 |
|---|---|---|---|---|
| **Pszenica** słabo | | | **Owies** sierpień | 167 50 | 167 50 |
| Sier | 208 50 | 209 — | Wypow żyta | — | — |
| Wrz Paź | 208 50 | 209 — | Wypow okow | — | 10000 |
| **Żyto** stalej w miejscu | | | **Kapitały** | | |
| Sier | 158 — | 157 50 | Galicyany | 98 50 | 99 — |
| Wrz Paź | 157 | 156 50 | Pr pap państ | 92 40 | 92 75 |
| Paź Lis | 162 50 | — | Poz 4% lis zast | 95 85 | 95 25 |
| **Oléj rzep** stalej | | | Poz list rent | 97 30 | 97 30 |
| Sier Wrz | 60 40 | 60 20 | Koléj Państw | 484 — | 484 50 |
| Wrz Paź | — — | — — | Lombardy | 171 80 | 173 — |
| Kw Maj | 65 20 | 65 — | Austr los 1860 | 117 — | 118 25 |
| **Okowita** słabo w miejscu | 55 50 | 55 60 | Włochy | 71 80 | 72 40 |
| Sier Wrz | 54 80 | 55 40 | Amerykany | 100 10 | 100 30 |
| Wrz Paź | 54 80 | 55 40 | Turki | 35 90 | 36 75 |
| Paź Lis | 54 80 | 55 40 | 7½ % Rumuńs | 25 25 | 26 25 |
| | | | Polj lik lis zas | 71 10 | 71 25 |
| | | | Rosyjs bknot | 278 75 | 278 90 |
| | | | Srb renty austr | 65 90 | 65 50 |

Szczecin dnia 25 sierpnia 1875. (Kursa końcowe.)

| | Not 24 | | | Not 24 |
|---|---|---|---|---|
| **Pszenica** słabo | | | **Oléj rzepi** słabo | | |
| Sier | 212 — | 212 — | Sier | 58 — | 58 — |
| Wrz Paź | 210 — | 210 50 | Wrz Paź | 57 — | 57 50 |
| Paź Lis | 212 — | 212 50 | **Okowita** słabo w miejscu | 53 — | 53 80 |
| **Żyto** słabo | | | Sier Wrz | 52 80 | 53 50 |
| Sier | 155 50 | 154 — | Wrz Paź | 52 60 | 53 50 |
| Wrz Paź | 153 — | 153 50 | | | |
| Paź Lis | 155 — | 154 50 | | | |


Fabryka nasza poleca swoje

# premiowane młockarnie

z maneżami na kołach lub bez kół, siewniki uniwersalne, walce rozkładane, gniotniki, śrótowniki i sieczkarnie całożelazne najnow. systemów

## Urbanowski, Romocki & Co.

[1275]

**Jutro**, w **czwartek**, o godz. 8½ rano odbędzie się w kościele OO. Dominikanów za duszę śp.

**Stanisława Augusta Fischbach**

**nabożeństwo żałobne** z wigiliami, na które krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza [1361]

**Rodzina.**

W **niedzielę, 29 bm.** o godz. 5 po południu będzie p. [1359]

**T. Magdziński,**

**bosel bukowski,**

zdawał sprawę z czynności poselskich

**w Buku**

na sali p. Bellacha. O liczny udział uprasza

**Komitet powiatowy**

**A. hr. Bniński.**

Dom **Gurowo** pod Żydowem sprzedaje [1356]

**pszenicę do siewu**

**frankenstańską, zeelandzką** i **cesarską.**

**Sprzedaż książek,**

zawierających polskie kazania i inną treść.

Dla swéj starości i choroby ma fundatysta ks. Walkusz w Grembaninie pod Kępnem, W. Ks. Poznańskie, zamiar swoją **bibliotekę**, zawierającą 570 książek z kazaniami sprzedać pojedyńczo. Także 200 ważnych dzieł łacińskich treści teologicznéj i filozoficznéj, jako téż i niemieckie dzieła różnéj treści są u niego do nabycia.

Nadarza się więc W. Księżom i parafianom dobra okazya do nabycia dobrych dzieł taniéj, niż w księgarni. Na żądanie prześle ks. Walkusz katalog. [1349].

## Zebranie,

na które przybędzie Patron Kółek rólniczych, w celu założenia kółka w **Krzywiniu**, odbędzie się w **niedzielę, dnia 29**go **sierpnia** o godz. 4 po południu u pani **Antoniewiczowej.** [1348]

**R. M.** artysta malarz przybył z Monachium i zamieszkał w hotelu Tilsnera pod 28 nr. mieszkania na I piętrze. W razie niebytności przez jeden lub dwa dni, niech zechca interesenci zostawić adresa u buchaltera. [1360]

**Zdatnego** [1358]

**pisarza gospod.**

poszukuje od 1go października rb. majętność **Wolsztyn.** Osobiste przedstawienie konieczne.

**List pochwalny** z wystawy rólniczo przemysł. w Kościanie 17 i 18 maja 1870.

Szan. Publiczności i przewielebnemu Duchowieństwu donoszę niniejszém uprzejmie, iż przy pracowni méj urządziłem także

**Skład**

**gotowego obuwia**

**męskiego i damskiego**

wszelakiego kroju. Ceny przystępne. Zlecenia wykonuję szybko i rzetelnie.

Kościan, w sierpniu 1875.

**Wojciech Berkowski.**

majster szewski. (1303).

## Losy królewsko-pruskiéj Lotervi

**Główne ciągnienia:**

Ciągnienie III klasy dnia 14 września.

**Ciągnienie IV klasy dnia 16 października,**

!!! wygrać można następujące sumy !!!

**450,000 marek,**

300,000 marek, 150,000 marek, 120,000 marek, 90,000 marek, 75,000 m., 60,000 m., 2 razy po 45,000 m., 9 razy po 30,000 m., 26 razy po 15,000 m, 2 razy po 12,000 m., 50 razy po 6000 m., 580 razy po 3000 marek, 8 razy po 1800 m., 710 razy po 1500 m., 1000 razy po 600 m. i t. d., rozsyłam losy oryginalne:

¼ losu do III klasy za 25 tal. = 75 marek,
losy na III i IV klasę za 30 tal. = 90 marek,

!!! również posyłam certyfikaty udziałowe!!! na III i IV klasę!!!

| 1/8 udziału | 1/16 udz. | 1/32 udz. | 1/64 udz. |
|---|---|---|---|
| 40 m. | 20 m. | 10 m. | 5 m. |

za przesłaniem należytości.

**M. Grossmanna** Główny kantor loteryjny,

Prusy, Wrocław, Antonienstrasse No. 17. [1340]

NB. Urzędowe listy ciągnień przesyłam po każdém ciągnieniu.

## Obwieszczenie.

Do wydzierżawienia hotelu „de Berlin“ w Poznaniu na przedmieściu św. Marcina pod liczbą 165 i przy ulicy Wilhelmowskiéj pod liczbą 3 położonego i do pozostałości po radzcy miejskim Kasprze Kramarkiewiczu należącego na czas od 1 października 1875 do 1go października 1878 r. wyznaczony został termin na dzień

**3 września rb. przed południem o godz. 10,**

przed radzcą sądu powiatowego panem Fest w lokalu urzędowym wydziału drugiego tutejszego królewskiego sądu powiatowego przy ulicy Magazyńskiéj pod liczbą 1.

Chęć zadzierżawienia mających zapozywamy na ten termin z tém nadmienieniem, iż warunki dzierżawne przejrzane być mogą przed terminem w dni zwyczajne w godzinach służbowych w biurze III B. przy ulicy Magazyńskiéj pod liczbą 1.

Poznań, dnia 21 lipca 1875. [1330]

**Król. sąd powiatowy.**

Wydział II.

## Dentysta

**St. Kasprowicz,**

Z pomocą gazu azotycznego (Nitrooxygen albo Lachgas nazwany, z powodu wesołego usposobienia, w jakie się pacyenta wprawia tym gazem,) wyrywam zęby **bez bólu.**

**Poznan,**

**Wilhelmowska ul. 17.**

Codziennie

**świeże masło**

poleca (670)

**Mleczarnia**

przy ul. św. Marcina No. 13.

**S. J. Auerbach Posen.**

**Wagi decymalne,**
**Wagi dla bydła,**
**Patentowane latarnie do stajen,**
**Szczotki** / **Zgrzebła** } **dla koni,**

poleca (607)

**S. J. Auerbach.**

Nakładem **Ludwika Merzbacha** w Poznaniu wyszło i jest do nabycia:

**Koczwara** Kazimierz Renaty. Poradnik prawniczy, zawierający przepisy prawne, o ile się takowe odnoszą do używania języka polskiego w sprawach sądowych i administracyjnych, jako i do postępowania sądowego w wszelkiego rodzaju procesach, oraz wyciąg z ustaw najważniejszych, i wybór rozmaitych przykładów praktycznych według najnowszych i najlepszych źródeł, m. 3.

**Krasiński** Zygmunt. Poezye pośmiertne, wydane z niedrukowanego rękopismu przez Mieczysława Dzikowskiego, m. 1,50.

**Kraszewski** J. I. Ciepła wdówka. Komedya kontuszowa w trzech aktach wierszem, m. 2,25.

— Sfinx. Powieść. Wydanie drugie. 2 tomy, m. 6.

**Książka obrazkowa** dla grzecznych dzieci, m. 0,20.

Świeżo nadeszłe

**Rosyjskie papierosy,**

**Wellera papierosy,**

jako też prawdziwy

**Tytoń turecki**

i odleżałe w dobrych gatunkach

**CYGARA**

poleca

**Fontowicz**

w Bazarze.

[1340]


Nakładem Ludwika Gayzlera. — Czcionkami L. Merzbacha.